Zwiększenie frekwencji - czy aby na pewno?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 23, styczeń 2023 10:23
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1618

Frekwencja wyborcza ma duże znaczenie dla legitymizacji władzy w ustrojach, które przewidują odbywanie wyborów. Z tej przyczyny przy tworzeniu systemu wyborczego przewiduje się różne rozwiązania mające zachęcić wyborców do oddania swojego głosu – włącznie z prawnym obowiązkiem oddania głosu. Działania profrekwencyjne nie są zatem niczym dziwnym. Gorzej jeśli przyjmują kuriozalne kształty.

Tak niestety należy ocenić skierowany do Sejmu poselski projekt nowelizacji Kodeksu wyborczego. Zaproponowane w nim rozwiązania profrekwencyjne są bardziej odzwierciedleniem wyobrażeń projektodawców i zapewne reakcji na incydentalne przypadki niemożliwości dotarcia do lokali wyborczych osób, które faktycznie chciały w wyborach wziąć udział. Problem jest tylko taki, że takie przykłady to tzw. dowody anegdotyczne – dowody, które co prawda są prawdziwe i weryfikowalne, ale służą do wyciagnięcia wniosków, które z niego nie wynikają. Następuje to zazwyczaj przez dokonanie generalizacji na podstawie niewystarczającej ilości danych – tak jak w tym przypadku. Nie przeczę, że jest grupa osób, która nie wzięła udziału w wyborach ze względu na trudności logistyczne; to jednak nie wystarczy do wyciagnięcia wniosku, że wprowadzenie pakietu przepisów poprawiających dostępność (fizyczną) do lokali wyborczych przełoży się na istotne zwiększenie wyborczej frekwencji. Gdyby kluczowym czynnikiem wpływającym na frekwencję w Polsce było dotarcie do miejsca głosowania to frekwencja w okolicach lokali wyborczych powinna sięgać 100% - a tak nie jest. Problem leży zatem gdzieś indziej – ale tego projektodawcy przezornie nie zauważają – proponując bardzo specyficzne pomysły.

Pierwszym, sztandarowym rozwiązaniem jest obniżenie minimalnej liczebności obwodu głosowania. Obecnie minimalna liczebność obwodu wynosiła 500 mieszkańców – przy czym i tak nie była ona sztywna. Kodeks wyborczy jednoznacznie wskazywał, że w przypadkach uzasadnionych miejscowymi warunkami obwód może obejmować mniejszą liczbę mieszkańców – jeśli zatem istniały silne przesłanki za utworzeniem mniejszego obwodu tak się działo. Zgodnie z propozycją posłów minimalna liczebność standardowa ma wynosić 200 mieszkańców – podkreślam, że cały czas posługujemy się liczbą mieszkańców, a nie wyborców. Uwzględniając fakt, że w strukturze wiekowej społeczeństwa nieco poniżej 20% stanowią osoby poniżej 18 roku życia oznacza to, że obwód głosowania może być utworzony dla około 160 wyborców – z których i tak nie wszyscy pójdą do głosowania. W mojej ocenie jedyny mechanizmi który w takich obwodach może przyczynić się do wyraźnego wzrostu frekwencji to stworzenie presji środowiskowej, zwłaszcza w zżytych środowiskach – tyle tylko, że będzie to miało z dobrowolnością aktu głosowania tyle, co 95% wyborów z okresu PRLu z rzetelnością.

Przedłożona ustawa nie wyczerpuje się jednak na samym przybliżeniu lokalu wyborczego do wyborców. Nakłada na gminy również obowiązki w zakresie dowozu wyborców do miejsca głosowania i to na dwa sposoby.

Każdy wyborca niepełnosprawny o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz każdy wyborca, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 60 lat ma mieć – na życzenie – zagwarantowany transport „z miejsca do miejsca” - od miejsca zamieszkania do lokalu wybiorczego i z powrotem. Miejsce zamieszkania nie jest przy tym rozumiane cywilistycznie jako miejscowość, w której ktoś stale przebywa z zamiarem stałego pobytu, tylko jako adres zamieszkania. Warto w tym miejscu zauważyć, że zaproponowane rozwiązanie nie wpływa w istocie na frekwencję. Grupa wyborców, której zapewniany jest indywidualny dowóz to grupa, która może oddać głos w ramach głosowania korespondencyjnego, a terminy zgłoszenia zainteresowania głosowaniem korespondencyjnym i dowozem do lokalu są praktycznie takie same. Już w obecnym stanie prawnym niepełnosprawni i starsi mogli nawet bez

Phoca PDF

wychodzenia z domu oddać swój głos – zapewnienie im dowozu niewiele zmieni.

Gmina wiejska i miejsko-wiejska ma również konieczność zorganizowania w dzień wyborów linii komunikacyjnej w ramach bezpłatnego gminnego przewozu pasażerskiego – chyba że w danej gminie taki transport już funkcjonuje. Tworzona na potrzeby wyborów linia ma mieć przystanki w każdym mieście, osiedlu, wsi, osadzie, kolonii i przysiółku, w których mieszka co najmniej 5 wyborów. W realiach rozproszonych gmin oznacza to wysłanie autobusu między pola i opłotki, w miejsca gdzie ten autobus nigdy indziej nie dojedzie – przecież nawet w przypadku autobusu szkolnego ustalona jest dopuszczalna odległość od przystanku autobusu szkolnego i nie zajeżdża on do każdego przysiółka. Organizacja transportu na dzień wyborów będzie tym trudniejsza, że autorzy zredagowali projekt najwyraźniej bardzo lekko traktując przepisy ustawy o publicznym transporcie zbiorowym. Nie jest zatem jasne w jaki sposób będzie można transport zorganizować – chociażby z punktu widzenia ustalenia lokalizacji przystanków. Tym jednak będą się musiały martwić gminy, a nie prawodawca…

Trudno się zatem oprzeć wrażeniu, że nowelizacja niewiele korzyści dla frekwencji przyniesie – za to wywoła znaczne koszty i trudności organizacyjne. Przekonamy się o tym już na jesieni.

Phoca PDF